№ 249. Dąbrowa Górnicza, Piątek 8-go Września 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., (1 mar. 50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego
z dnia 7 września.

Ponad 20,000 Rumunów do niewoli, ponad 100 armat w zdobyczy.

Tutrakan zdobyty.

Szalone boje nad Somme.

Nieskuteczne szturmy Moskali.

Premier bułgarski o sytuacyi.

KOLONIA 7 września. Wobec korespondenta sofijskiego do „Koln. Ztg" prezydent ministrów Radosławow oświadczył, że — jak szybka i zwycięska ofenzywa Bułgarów w Dobrudży dowodzi — Bułgarya jest militarnie silną. W wojsku i narodzie panuje duch znakomity. Nadeszła godzina, w której Bułgarya załatwi stare obrachunki z Rumunią.

Czterodniowa zwłoka w wypowiedzeniu przez rząd wojny Rumunom była potrzebna, ażeby nie zostały wyjawione potrzebne zarządzenia strategiczne, jakie Rumunia w tym czasie wespół ze swoimi sprzymierzeńcami zręcznie przeprowadzała.

Premier wskazał z zaufaniem na sytuacyę, której rezultatem na razie oczyszczenie Nowej Dobrudży z nieprzyjaciela.

Na temat **sprawy greckiej** oświadczył, że dotychczasowe przyjazne stosunki z Grecyą są nadal utrzymywane. Należy więc ze spokojem wyczekiwać, czy lub kiedy Grecya się ruszy. Na razie nie trzeba bądź co bądź lękać się żadnego zamieszania.

Premier uważa **obecny okres wojny za ostatni, który przyniesie ostateczne zwycięstwo dla czwórprzymierza** to jest mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców.

Szwajcarya, Holandya i Hiszpania ponawiają oświadczenie neutralności.

BERLIN 7 września. Na polecenie swoich rządów posłowie szwajcarski i holenderski w Berlinie ponowili oświadczenie ścisłej neutralności wobec stron wojujących.

Według wiadomości z Madrytu rząd hiszpański opublikował swoje oświadczenie neutralności.

Uroczysty pogrzeb załogi Zeppelina.

LONDYN 7 września. (B. Reutera). Ciała oficerów i żołnierzy zestrzelonego 3 września Zeppelina zostały pogrzebane z honorami wojskowymi. Wielki tłum towarzyszył obrzędowi w milczeniu i z gołemi głowami.

Trumna komendanta miała napis: „Nieznany oficer niemiecki, który zginął jako dowódca Zeppelina".

Krwawa bójka w Moskwie z powodu rannych bez opieki.

BERLIN 7 września. „Stockholms Dagbladed" otrzymał z Moskwy opis świadka naocznego, według którego pociąg, nabity rannymi, stał przez dłuższy czas w Moskwie, ale o rannych nikt się nie troszczył. To rozgoryczyło ludność, która zgromadziła się w wielkiej liczbie przed dworcem i zażądała opieki nad rannymi. Przeciw tłumowi odkomenderowano wojsko, które jednak nie chciało strzelać. Wówczas posłano policyę wojskową. Przyszło do krwawego starcia. Po obu stronach zabici i ranni.

Konferencya militarna anglo-francuska.

PARYŻ 7 września. (Aj. Havasa). Angielski minister wojny i angielski minister amunicyi odbyli we wtorek konferencyę ze swoimi kolegami francuskimi przy współudziale wyższych oficerów obu armii w sprawie zapotrzebowania aliantów w artyleryę i celem podniesienia wyrobu amunicyi.

Losy posła niemieckiego w Rumunii.

BERLIN 7 września. Według nadeszłej tu 4 września depeszy poseł niemiecki wraz z personalem poselstwa miał odjechać na Rosyę do Szwecyi.

Gwałty Rumunów w Dobrudży.

KOLONIA 7 września. „Köln. Ztg" donosi z Sofii:

Według nadeszłych tutaj urzędownie potwierdzonych wiadomości władze rumuńskie przy opuszczaniu Nowej Dobrudży każą wioski zapalać i obchodzą się okrutnie z ludnością bułgarską. Do Palleuna przybyło ponad 3,000 uchodźców wieśniaków. Ofenzywa żołnierzy bułgarskich znajduje w tem jeszcze większe podniecenie.

Stany Zjednoczone zastępcami rumuńskimi w Turcyi.

KONSTANTYNOPOL 7-go września. Dnia 4-go września poselstwo Stanów Zjednoczonych Ameryki objęło opiekę nad poddanymi rumuńskimi w Turcyi.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 7 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM: Pod Olah-Toplicza wojska nasze zostały cofnięte na wzgórza po zachodniej stronie tej miejscowości, ażeby ustąpić przed grożącem oskrzydleniem. Pozatem przy niezmienionej sytuacyi nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

NA FRONCIE ROSYJSKIM: Front arcyks. Karola: Wielokrotne, bardzo gwałtowne ataki, jakie nieprzyjaciel skierował wczoraj przeciw naszemu frontowi karpackiemu, częścią po zażartych walkach zblizka, częścią kontratakami z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte.

Na południowy zachód od Fundul Moldovi własny nasz atak doprowadził do zdobycia stanowiącego punkt oparcia blokhauzu, przyczem **88 nierannionych Moskali** wpadło w nasze ręce.

Między Złotą Lipą a Dniestrem w związku z opisanemi wczoraj walkami zajęliśmy przygotowaną pozycyę.

Na wschód i południowy wschód od Brzeżan ataki nieprzyjacielskie nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Przy armii jen. pułk. Boehm Ermollego odosobnione próby wypadów nieprzyjacielskich ogniem naszym udaremnione.

Na reszcie frontu umiarkowany obustronny ogień artyleryi.

NA FRONCIE WŁOSKIM W Goryckiem artylerya nasza ostrzeliwała przejścia przez Soczę, podczas gdy nieprzyjaciel utrzymał w ogniu pozycye nasze pod Lokwicą i kilka miejscowości w dolinie Wippach.

Na froncie Sugany włoskie oddziały wywiadowcze, które szły wśród silnej pomocy artyleryi przeciw Civaron, krótko odparte.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE położenie niezmienione.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 7 września. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Bitwa nad Somme trwa dalej. Walka toczy się na całej linii. Anglicy atakowali ciągle na nowo z szczególną zaciętością pod Ginchy, ale naprożno. Francuzi wystąpili jeszcze raz do szturmu na wielkim swoim froncie atakowym po południowej stronie Somme. W północnej części złamał się on bez reszty przed naszemi liniami. W odcinku Berny — Demicourt i po obu stronach Chaulnes początkowe korzyści zostały szybkim kontratakiem znowu wydarte nieprzyjacielowi. W Vermandovillers nieprzyjaciel utrzymał się.

Na wschód od Mozy powtarzane ataki francuskie przeciw frontowi: fort Thiaumont — Las Górski odrzucone.

NA WSCHODZIE. W Karpatach odrzucone zostały ataki rosyjskie na południowy zachód od Zielony, kilkakrotne pod Baba Ludowa i na zachód od doliny Kirlibaba, po obu zaś stronach Dorna Watra odparte zostały ataki rosyjsko-rumuńskie.

NA BAŁKANACH. Zwycięskie wojska niemiecko-bułgarskie **wzięły szturmem silnie ufortyfikowane miejsce Tutrakan. Według dotychczasowych raportów wzięliśmy ponad 20,000 Rumunów do niewoli,** w czem 2 jenerałów i przeszło 400 innych oficerów, oraz **zdobyliśmy ponad 100 armat.** Także krwawe straty Rumunów były ciężkie.

Atak mocnych sił rosyjskich na Dobricz odrzucony.

Międzynarodowość sprawy polskiej.

II.

Jeżeli Polacy zostaną istotnie powołani do bezpośredniego udziału w naradach nad swym państwowym ustrojem, jeżeli wyrażą zgodę na przedłożone im plany, to nawet w razie poważnych wątpliwości wysuwanych przez inne europejskie rządy, rozwiązanie zawiłej kwestyi polskiej nabierze cech definitywnego aktu. Polacy bowiem w tym wypadku sami własną siłą zbrojną staną w obronie odzyskanej formy państwowego bytu. Atoli, gdyby Polacy znaleźli się wobec nieproszonego podarunku, wobec konstytucyi okrojowanej samowolą najeźdźcy i opartej przemocą jego bagnetów, to międzynarodowe podstawy ich słusznych aspiracyi pozwolą im zaapelować do opieki reszty Europy. Sprawa polska jest właśnie niebezpieczną bronią, która w ręku niezręcznego szermierza może stać się obosiecznym mieczem, godzącym w danym wypadku w pierś uzurpatora, mieniącego się fałszywie oswobodzicielem i zbawcą.

Toteż jest rzeczą pierwszorzędnej donioslości zoryentować się, jakie pojmowanie naszych żądań narodowych przeważa wśród zagranicy, która nie jest bezpośrednio interesowana w zdobyczach terytoryalnych na Wschodzie. Nie ta oryentacya uchodzić może za słuszną i politycznie realną, która wspiera się na materyalnej przewadze dobrowolnie obranego sojusznika. Kombinacya z państwem słabszym może, lecz dla równowagi europejskiej sympatyczniejszem i ważniejszem, nie ma wprawdzie dzisiaj zewnętrznych cech doraźnego powodzenia, ale w perspektywie przyszłości, na tle międzynarodowych stosunków występuje z całą siłą największego względnie prawdopodobieństwa realizacyi.

Działalność zagraniczna Polaków w czasie toczącej się obecnie wojny, niezorganizowana w prawdzie, jest jednak pokaźna. Z satysfakcyą przyznać trzeba, że obraca się ona w zakresie nieobniżającym nigdy ani godności narodowej, ani szans ostatecznego wyniku. Książki p. Lipkowskiego, enuncyacye posła Łempickiego, liczne publicystyczne występy p. Kucharzewskiego, wydawnictwa wreszcie londyńskiego „Polish Information Committee“ — wszystkie dostarczają dowodu, że można rozpatrywać to samo zagadnienie z różnych stron i na podłożu odmiennych przesłanek, lecz można przytem utrzymać zasadnicze linie polskiej myśli politycznej. Mniejszą wagę przywiązujemy do uczestniczenia Polaków w różnych międzynarodowych kongresach: udział to nieliczny, często wywołany partyjnymi względami. Ani międzynarodowy Zjazd Kobiet w Hadze (w kwietniu 1915), ani świeżo zwołana dosyć samozwańcza pokojowa konferencya w Sztokholmie (por. „Aftonbladet“ z 12.VI; sztokholmski „Social-Demokraten“ z 13.VI 1916) nie dały Polakom pola do szerszej współpracy. Socyalistyczne narady w Zimmerwald (wrzesień 1915) i w Kiental (maj 1916) odbyły się przy obecności polskich delegatów, ale — rzecz zrozumiała — pozostaną martwą pozycyą w bilansie naszych zagranicznych wysiłków. Apel wystosowany przez „Ligę ludów uciśnionych przez Rosyę“ do prezydenta Wilsona zawiera także dwa podpisy polskie; wrażenie w Dumie rosyjskiej było większe, niż spodziewać się było można wobec tego, że przedstawiciele tych rozmaitych narodowości występują tutaj we własnem imieniu, co najwyżej w imieniu owej nowo zawiązanej „Ligi“.

Postępowanie kół polskich związanych z przedsięwzięciami gabinetu petersburskiego nie zawsze było szczęśliwe. Depesza wysłana przez Zjazd polityków polskich w lutym b. r. z Berna Szwajcarskiego odznaczała się tak daleko idącą korną ustępliwością dla minimalnych koncesyi rosyjskich, że spotkała się ze słuszną odprawą zarówno Polaków, jak uczciwych cudzoziemców („Humanite“ z 18.II). Podróże delegatów polskich, czy to półoficyalna ekspedycya p. Romana Dmowskiego i Tow., czy też oficyalna wycieczka uczestników delegacyi Dumskiej, nie przyniosły politykom polskim spodziewanych sukcesów. Co prawda, „Journal de Geneve“ (z 8.VI) dopatruje się w przemowie paryskiej hr. Zygmunta Wielopolskiego zwrotow świadczących o tem, że polski hrabia nie zapomniał o międzynarodowym charakterze sprawy polskiej. Bardziej przekonywuje przecież inna informacya dziennika, mianowicie wywiad z jednym, niewymienionym z nazwiska, polskim uczestnikiem misyi rosyjskiej, wywiad streszczający się w zdaniu: „Rząd rosyjski usiłuje przedstawić kwestyę polską jako wewnętrzny problem rosyjski, gdyż pragnie uratować największą ilość przywilejów swojej biurokracyi; my jesteśmy innego zdania: samą siłą rzeczy problem polski ma charakter europejski i, jeżeli Sprzymierzeni nie zechcą uznać tego, Niemcy wykorzystają ten atut dla siebie“.

W państwach złączonych sojuszem z mocarstwami wiodącemi bój o ziemie polskie, międzynarodowość kwestyi polskiej różnie się przedstawia: nigdzie nie poszła przecież w niepamięć nigdzie formalnie i definitywnie nie zrzeczono się wpływu na ten doniosły przedmiot dyplomatycznych rozważań. Sympatye tureckie dla Polski odżyły w tej także wojnie; Bułgarya w wywiadach ministrów swoich i w odpowiedziach szeregu mężów stanu na ankietę rozpisaną przez „Polskie Biuro prasowe“ w Sofii, złożyła niedwuznaczne wyznanie, że z napięciem i troską, dla własnych względów państwowych, śledzi stan wydarzeń na ziemiach polskich.

Postępowcy rosyjscy a niepodległość Polski

Czytamy w „Dzienniku Kijowskim“ z dnia 10 sierpnia:

„Rostowskaja Riecz“ w numerze 199 podała artykuł p. J. Stanskiego, pod tytułem: „W sprawie polskiej“. Autor pisze na wstępie: „Znów jakby kot czarny przebiegł między Polakami a postępowem społeczeństwem rosyjskiem“.

Na naradzie w sprawie polskiej, zwołanej w Moskwie przez „kadetów“, ujawniona została zasadnicza różnica zdań pomiędzy członkami narady: Rosyanami a Polakami. Rosyanie (kadeci) stali na gruncie projektu autonomii polskiej, opracowanego przed 10 laty, uważającego Polskę za część państwa rosyjskiego. Polacy zaś uważali projekt powyższy za przestarzały i nie odpowiadający pragnieniom narodu polskiego.

W pierwszem dziesięcioleciu bieżącego wieku, w okresie ruchu wolnościowego, grupy polskie jedna po drugiej (?) zaczęły wyrzekać się hasła niepodległości, zastępując je hasłem autonomii w składzie państwa rosyjskiego. Na dawnym punkcie widzenia pozostała tylko frakcya rewolucyjna P.P.S.

Rosyjskie społeczeństwo postępowe, powiada p. S., hasło autonomii polskiej włączyło do swego programu organicznie, i „wytrwale“ o hasło to walczyło (?)

Teraz Polacy nagle znowu zmienili front. Autonomia ogłoszona zostaje już hasłem „przestarzałem“. Należenie do składu państwa rosyjskiego kategorycznie jest odrzucane. Znowu wysuwana jest idea Polski niepodległej, znajdującej się tylko w unii realnej z Rosyą.

Bardzo ciężkie wrażenie wywołuje ta ponowna zmiana frontu. Pomimowoli, nasuwa ona myśl o systematycznej nieszczerości, o dwoistości i handlarstwie (?). Albo „ustępują“, godząc się na autonomię, albo korzystają z pomyślnej konjunktury międzynarodowej, znowu stawiają wygórowane żądania („zaprasziwajut“), domagając się niepodległości. Taka polityka nie budzi zaufania.

My — oświadcza autor — gorąco i mocno podzielamy pragnienia narodu polskiego, tego „Winkelryda wśród narodów“ — swobodnego narodowego życia. Ale stoimy na gruncie państwowości rosyjskiej — w jej granicach każdemu narodowi dać jesteśmy gotowi najszerszą autonomię narodową. Ale o rozczłonkowaniu Rosyi, o wyodrębnieniu z jej składu samodzielnych jednostek politycznych nie może być mowy. Jest to aksyomat dla Rosyi postępowej. Tylko uznawszy aksyomat ten całkowicie, Polacy mogą porozumieć się z postępowem społeczeństwem rosyjskiem. Inaczej nie znajdą nawet gruntu do wspólnej rozmowy.

Po takiem oświadczeniu w imieniu „Rosyi postępowej“ p. Stanskij pisze dalej:

Nie mniej głębokie są i dalsze różnice zdań. Polacy są niezadowoleni, że projekt kadetów nie ustala polskiego charakteru kraju i rozstrzyga kwestyę mniejszości narodowościowych, wówczas gdy rozstrzygnięcie to, ich zdaniem, powinno być pozostawione Polsce; wolna Polska, sama, powiadają, rozstrzygnie sprawę niewątpliwie w duchu tolerancyi i równouprawnienia.

I ta różnica zdań ma swoją historyę—mówi p. Stanskij.

Kwestya ściśle „polskiego charakteru kraju“ w istocie swej nie jest tak niewinna, jak się to wydaje, i przetłumaczona na język praktyczny brzmi: „Polska dla Polaków“.

P. Stanskij nazywa to hasłem „ogromnie reakcyjnem“, tak samo jak hasła: „Ameryka dla Amerykanów“ „Rosya dla Rosyan“. Oznaczać ma bowiem, że na danem terytoryum mniejszości narodowe muszą dostosowywać się do porządków, ustalonych przez narodowość panująca.

Należy raz na zawsze ustalić, że nadając Polsce autonomię, Rosya w najmniejszym stopniu nie zrzeka się swych praw do niej. Nie udziela ona jej tego, co prawnicy niemieccy nazywają: Kompetenz, t. j. prawa ustalania sobie kompetencyi prawnej. Granice autonomii przeciwnie ustalane są przez prawodawstwo ogólnorosyjskie i tylko w tych granicach Polska autonomicznie samorządna jest zupełnie.

Nie trudno stwierdzić, jaka głęboka różnica leży pomiędzy rosyjskim a polskim punktem widzenia.

KRONIKA.

Poseł Daszyński cofa rezygnacye. Wiedeń 7 września. (T. B. K.). „Poln. Nachr.“ dowiadują się, że poseł Daszyński na skutek postanowienia Komitetu wykonawczego partyi socyalno-demokratycznej cofnął rezygnacyę z mandatu posła do parlamentu.

Kursa prawnicze dla inwalidów i superarbitrowanych legionistów. Instytut ekonomiczny N. K. N. wspólnie z Departamentem opieki N. K. N. zorganizował pomoc dla legionistów i żołnierzy polskich służących w armii austryackiej, mających zamiar przygotować się do egzaminów państwowych i rygorozów na wydziale prawa i umiejętności politycznych uniwersytetu. Dzięki staraniom Radcy Dworu, prof. Krzymuskiego, kuratora Biblioteki słuchaczów prawa w Krakowie, otrzymał Instytut ekonomiczny N. K. N. od Biblioteki słuchaczów prawa parę kompletów podręczników i skryptów do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych, które Instytut wypożycza bezpłatnie legionistom i żołnierzom przygotowującym się do egzaminów.

Równocześnie chcąc ułatwić systematyczne przygotowanie się do uniwersyteckich egzaminów prawniczych legionistom i żołnierzom przebywającym w Krakowie, Instytut ekonomiczny wspólnie z Departamentem opieki otwiera kurs przygotowawczy, na którym udzielać będzie nauki bezpłatnie d-r Kucharczyk, uproszony w tym celu. W kursach przygotowawczych brać mogą udział superarbitrowani i inwalidzi zarówno legioniści jak i żołnierze polscy służący w armii austryackiej, oraz przebywający w szpitalach, o ile na to komenda szpitalna zezwoli.

Studya i podręczniki bezpłatne, osobiste zgłoszenia przyjmuje kierownik kursów: D-r Leon Władysław Biegeleisen, w Instytucie ekonomicznym N. K. N. Kraków Krowoderska 26, w godzinach od 10—12 i od 5—6.30.

Z polskiej Centrali Handlowej. Jak się dowiadujemy, instytucya ta, której biura mieszczą się w Radomiu, jest już w pełnym biegu. Poczyniono już wiele zakupów, mianowicie zakupiono: około 50 wag. towarów za sumę około 3 mil. k.

Józef Ciembroniewicz.

Z cyklu: „Ludzie i rzeczy.“

5. Sklepik.

Jedna z bocznych ulic m. Lwowa.

Widać od czasu do czasu przechodzących Moskali.

W sklepiku stoi za ladą doktor filozofii I.

Szczupły z kończastą bródką spogląda z utęsknieniem na drzwi.

Sklepik niewielki, zastawiony workami, poustawianymi z bardziej profesorską, aniżeli kupiecką fantazyą.

W kącie, przy oknie, nad biurkiem siedzi doktor filozofii II. Potężne jego bary zacieniają okno do połowy. Przez okulary rozpatruje skrupulatnie rozrzucony na biurku groch. Kiwa głową, wreszcie odwraca się:

— Mój Maryanie! Nie pojmuję doprawdy, jak mogłeś to tu kupić dla sklepiku?

— Jakto to tu? Przecież to groch!

— Może to i było kiedyś grochem, ale teraz...

— Ależ, mój drogi, przecież u dyabła grochu do gotowania nikt nie rozpatruje przez lupę, jak przyrodnik w gabinecie. Groch to groch!

— To właśnie, że to już właściwie nie jest groch! O widzisz! To tu ziarnko całkowicie stoczyły...

— Dajże mi święty spokój już raz z tym grochem! Zapomnij, żeś był kiedyś profesorem przyrody i nie szukaj w grochu mikrobów!

Wchodzi fertyczna kuchareczka.

Doktor filozofii I. przybiera na twarz uprzejmy uśmieszek.

— Czem panience mogę służyć?

— Proszę pół funta grochu!

Doktor filozofii II. oblewa się rumieńcem i chowa głowę na biurku.

— Mój drogi, jak ty jej to mogłeś sprzedać?

— Ależ nie dziwacz! Groch jak groch i innego nigdzie niema, a aby się przekonać, kupuję dla siebie sam kilo tego grochu!

Drzwi się otwierają, wchodzi elegancki pan. Siwa broda, starannie uczesana, na głowie cylinder, ubranie nieposzlakowane.

Obydwaj filozofowie zrywają się ze swych miejsc.

— Sługa pana radcy dworu!

— Dzień dobry! No cóż, jak interes idzie?

Doktor filozofii I.

— Szedłby, panie radco jako tako, ale cóż, ta piła mnie tutaj męczy ciągle. Teraz już dwa dni prześladuje mnie grochem! A proszę — niech pan radca spojrzy. Co temu grochowi brakuje?

Radca przygląda się rozrzuconym ziarnkom grochu.

— No cóż panie — ja niekompetentny — historyk!

— Ja polonista, ale przecież widzę, groch to groch!

— Ta zapewne — ale widzi pan jeżeli się rozchodzi o fachową ocenę, to już chyba jedynie doktór tego...!

Doktór filozofii II. patrzy z tryumfem.

Drzwi się otwierają i wchodzi znowu kilka panów.

Zaczyna się ożywiona rozmowa. „Goście“ podkładają sobie papierki i lokują się na workach.

Wśród zaczętej filozoficznej dysputy nikt nie zwraca uwagi, że od czasu do czasu przez drzwi do sklepiku zagląda jakaś kuchareczka i że kilka ich gromadzi się na trotuarze.

Przed sklepikiem:

— „Ta joj! W tym sklepie to zawsze pełno, a nikt nie kupuje!“

— „Ta jak tu iść między tylu panów?“

— „A jakie ci to wszystko uczone. Prefesory podobno! Ta gdzie takim do handlu!“

— „A pani się źli i powiada — ty tylko gonić, a pod nosem sklepik, to nie łaska, aby tylko jak najdalej i jak najdłużej nie wracać!“

Ale mimo wszystko sklepik przetrwał inwazyę moskiewską, doczekał się oswobodzenia Lwowa i zniknął dopiero, gdy Moskale zniknęli.

Ale kwestya grochu dotąd jest nie załatwiona.

pomiędzy innemi: 6 wag. kawy, 5 wag. herbaty, 6 wag. mydła, 2 wag. fasoli, 2 wag. kaszy, 5 wag. sody i 1 wag. pieprzów i t. p.

Wymownym dowodem dodatniej działalności Polskiej Centrali Handlowej może służyć znaczna zniżka cen, jaka np. nastąpiła w Radomiu od chwili wprowadzenia przez P. C. H. towarów na rynek tamtejszy. Uprawnia to do przypuszczenia, iż coraz szerszy rozwój Centrali wywoła podobny objaw i w innych miejscowościach okupacyi austro - węgierskiej. P. C. H. ma otrzymać monopol na sprzedaż nafty.

Stan dziczyzny w Kongresówce. Ilość zajęcy, sarn, kuropatw i bażantów, która z początku silnie zmniejszyła się na terenie Kongresówki wskutek zdarzeń wojennych, obecnie — jak pisze „Deut. Warsch. Ztg." — jest wyższa niż przed wojną. Widać to zwłaszcza na wschodnich terenach Kongresówki i w okolicach mniej dotkniętych zniszczeniem wojny. Zwierzyna przyrzuciła się niejednokrotnie z jednych okolic do drugich. Do wzrostu zwierzyny przyczyniły się: nakaz noszenia broni, trudność w nabyciu broni i amunicyi, kary na kłusowników itp. Natomiast pojawiły się w większej ilości różne szkodniki: lis, kuna, łasica, tchórz i wydra.

Telegramów do jeńców w Rosyi wysyłać nie wolno. „Krakauer Zeitung" donosi w telegramie z Wiednia, że wysyłanie depesz do jeńców, przebywających w Rosyi jest niedozwolone aż do odwołania.

„Mały Polak".

W „Gazecie Polskiej" wychodzącej w Moskwie znajdujemy w numerze z 11 sierpnia następujący wierszyk p. Eszeta:

Kto ty jesteś?	Rzecz jest ważna,
Polak mały,	Mów bez kpiny --
Czem się trudnisz?	Kto was kształci?
Brałem wały.	Apuchtiny.
A któż tobie	Kto się w myśl twą
Sprawiał lanie?	Silnie wraża?
Pst!.., drażliwe	Kogoś bał się?
To pytanie!...	Komisarza!
Kto w Warszawie	Czy chcesz wrócić
Rządził wami?	W kraj daleki?
Frejer, Mejer,	Owszem, ale...
Z kolegami.	Bez opieki!!!...

Z wierszyka tego wynika, że „Polak mały" jest o wiele rozumniejszy, niż „Polak wielki", który na szpaltach tego samego organu wypisuje artykuły o potrzebie „zjednoczenia Polski z Rosyą".

„Nowoje Wrem a" o atakach na ces. Wilhelma. „Russkij Grażdanin", organ prawicowy, pisze z powodu mowy Asquitha o sądzie nad Wilhelmem II:

Przywódca masonów angielskich, Sir Asquith w tych dniach zrobił deklaracyę, która wprowadziła w zachwyt wszystkich „republikanów międzynarodowych". Głowa rządu parlamentarnego w Anglii p. Asquith oświadczył o swej niezłomnej decyzyi pociągnięcia do odpowiedzialności za popełniane przez Niemcy przestępstwa wszystkich winowajców, kimkolwiek oni są i bez względu na ich wysokie stanowiska. „Nowoje Wremia" z zadowoleniem podkreśla, że słowa ostatnie dotyczą cesarza Wilhelma II. Asquith więc obiecuje realizacyę marzenia masonów o trybunale międzynarodowym z działaczów parlamentarnych i adwokatów, któremu oddany będzie pod sąd sam ukoronowany kierownik Niemiec. Posiedzenia tego trybunału będą tak uroczyste, iż zaćmią wszystkie tegoż rodzaju sądy w Anglii, jako to: nad królową szkocką Maryą Stuart i Dziewicą Orleańską. Historya dowodzi, że Anglicy są mistrzami w sztuce bezlitosnego karania wrogów, którzy wpadli w ich ręce. Wątpić o tem, że Asquith i Comp. wydadzą wyrok śmierci na cesarza Wilhelma II nikt ze znających mściwość „oświeconych żeglarzy" nie będzie. Na drodze jednak swej decyzyi niezłomnej p. Asquith trafi na drobną przeszkodę: cesarz Wilhelm sam przed sąd p. Asquitha nie stawi się i przeto trzeba będzie podsądnego siłą dostawić do Londynu. Urzeczywistnić tego własnemi siłami Anglicy, którzy na swoim froncie w ciągu dwóch lat wojny posunęli się o pareset metrów, nie będą mogli w żadnym razie! — A więc rola komisarza sądowego, który taszczyć ma do Londynu koronowanych książąt niemieckich dla uciechy gawiedzi londyńskiej, będzie zlecona Rosyi.

Nasz naród-męczeński i mężną armię zobowiązuje p. Asquith i jego „towarzysze" do walczenia nietylko póty, póki nasi wytrwali, mężni i silni wrogowie — Niemcy nie uznają się za złamanych i póki nie zgodzą się na pokój korzystny i honorowy dla Rosyi, lecz dopóty, dopóki panująca w Niemczech dynastya Hohenzollernów nie będzie zrzucona z tronu przez bagnety rosyjskie. Tylko ogarniający wszystkie narody szał moralny może objaśnić dziką propagandę, narzucającą Rosyi niegodną rolę wojowania do nieskończoności, do zupełnego zniszczenia sąsiedniego zbrojnego narodu niemieckiego, który przecie nie wyda swego cesarza, póki będzie w Niemczech choć jeden orężny człowiek.

Skutki ataku Zeppelinów na Bukareszt. Sofijski „Dnewnik" dowiaduje się z Ruszczuku następujących szczegółów o ataku Zeppelinów na Bukareszt: Bombardowanie było bardzo skuteczne. Na samo tylko centrum miasta rzucono 2,500 kg. dynamitu, który tę część miasta zupełnie zniszczył.

Szczególny skutek miało bombardowanie arsenału, gdzie składy amunicyi eksplodowały i wszystkie prawie budynki runęły. Przedmieście Kopriceni, gdzie mieści się rezydencya królewska, również zniszczone, niewiele budowli ocalało.

Stacya kolejowa Filarot i graniczna część miasta zniszczona. Tak samo Dudeszti. P a n i k a l u d n o ś c i n i e d a s i ę o p i s a ć.

Majątek króla rumuńskiego pozostał w Sigmaringen. „Voss. Ztg." donosi z Sigmaringen, że plenipotent króla rumuńskiego, który po wypowiedzeniu wojny natychmiast chciał wyjechać z majątkiem królewskim do Szwajcaryi, nie zdołał się tam dostać z powodu niedokładnego paszportu. Przebywa od niedawna na zamku książąt Hohenzollern.

Charakter Rumunów w przysłowiach rumuńskich:

Trzeba naprzód pamiętać o swoich krewnych, powiedział cygan, gdy został królem, i kazał zaraz braci swoich powiesić.

Kto nie ma długów, jest już bogaty.

Woda nawet butom robi niedobrze.

Kogo wąż ukąsił, ten nawet od jaszczurki ucieka.

Na drzewo bez owoców nikt nie rzuca kamieni.

Cuda Boże są wielkie — powiedział starzec pobożny, gdy żona jego co rok dziecko rodziła.

Na smaku staremu nie zbywa, ale kąsać nie może.

Między Rumunkami.

— Czy to prawda, Anito, że jesteś po uszy zakochana?

— Tak, kocham człowieka, który jest przystojny, waleczny i nieprzekupny.

— Fe! Jak można w tak poważnym czasie kochać cudzoziemca?

Holandya oświadcza neutralność. Jak ogłoszono w dzienniku państwowym, rząd holenderski wobec wojny, jaka wybuchła między zaprzyjaźnionemi z Holandyą państwami: Rumunią a Austro-Węgrami, Rumunią a Niemcami, Rumunią a Turcyą i Rumunią a Bułgaryą, zajmie ściśle neutralne stanowisko.

Anglia zagraża neutralności Holandyi. Z Rotterdamu do „Berl. Tagl." donoszą: Parlamentarny współpracownik sympatyzującego z koalicyą dziennika „Handelsbladet" pisze, że po ponownem zebraniu się Izby położenie zagraniczne nietylko się nie poprawi, lecz ukształtuje się dla Holandyi krytycznie. Zarządzenia angielskie zagrażają Holandyi wytrąceniem jej z neutralności. To, czego nie udało się osiągnąć na drodze militarnej będzie się starała Anglia osiągnąć na drodze gospodarczej. Nasze prawo do swobodnego prowadzenia handlu ze wszystkimi będzie zaprzeczone co oznacza, iż także prawo do pozostania przy polityce neutralności zostanie zniweczone.

Wojska portugalskie w Soluniu. Genewa, 6 września. „Matin" donosi z Aten: Według dziennika „Embros", wysadzono w Salonikach na ląd oddział portugalskiej artyleryi. Zapewniają, że w najbliższym czasie wysiędzie tam na ląd 15,000 portugalskich żołnierzy.

O warunki pokojowe. Kopenhaga, 6 września. Według wiadomości ze Sztokholmu „Socialdemokraten" donosi z Paryża, że przywódcy socyalistów francuskich postanowili zaprosić socyalistów wszystkich krajów połączonych sojuszem na konferencyę, aby odbyć dyskusyę nad warunkami pokojowymi. Międzynarodowe biuro socyalistyczne w Hadze objęło przygotowanie tej konferencyi.

Z Będzina.

Kwiatek. Organizacya kwesty piątkowej na rzecz Chrz. Tow. Dobroczynności została już przeprowadzona. Miasto podzielono na 3 dzielnice. Dyżury dzielnicowe przy stolikach odbywać będą uproszone panie i panowie: na Sławkowskiej przy kapliczce, na Nowym Rynku (plac 3 maja) i przy starej stacyi, prócz kokardki zwykłej, sprzedawana będzie inna (od 50 k.) życzącym sobie mieć tylko jedną odznakę złożonej ofiary. W dzień kwesty — za przykładem Warszawy — na ulicach miasta grać będzie orkiestra. Spodziewać się należy, że ogół szeroki poprze ofiarą złożoną cele Towarzystwa.

Z Sosnowca.

Osobiste. W ubiegłą sobotę opuścił nasze miasto wraz z rodziną p. J ó z e f B a z g i e r, kierownik szkoły kolejowej w Sosnowcu, który powołany został na odpowiedzialne stanowisko profesora seminaryum nauczycielskiego w Siedlcach Wyjazd państwa Bazgierów wywołał wśród licznych ich przyjaciół i życzliwych ze sfer niepodległościowych zrozumiały i prawdziwy żal, zwłaszcza, że zmuszeni oni byli opuścić Sosnowiec na skutek „ciemnych" i „delatorskich" intryg znanej „kliki" sosnowieckiej, która nie przebierała w środkach, byleby zdyskredytować ich dobrą opinię i pozbawić gorliwych pracowników na niwie społecznej kawałka chleba w tak ciężkich, jak obecnie czasach.

O bibliotekę publiczną. W Łodzi, jak donoszą tamtejsze gazety zostało w tych dniach zalegalizowane przez władze okupacyjne Towarzystwo biblioteki publicznej. Ponieważ Sosnowiec należy do rzędu większych miast Królestwa i dotąd nie posiada biblioteki publicznej przeto wartoby poczynić starania o założenie u nas podobnego jak w Łodzi Stowarzyszenia.

Nowy cech. W tych dniach zatwierdzony został przez władze okupacyjne „Cech czyli związek fryzyerów, perukarzy i golarzy" powiatu będzińskiego. Na odbytem w dniu onegdajszym posiedzeniu wybrani zostali: na starszego p. Stanisław Drążkiewicz, na podstarszego p. Józef Kopik, do komisyi rewizyjnej pp. Wacław Tyński i Karol Szuster, na członków sądu polubownego pp.: Wiktor Mitke i Józef Kwieciński i do komisyi egzaminacyjnej pp. Stefan Drążkiewicz i Władysław Pruszyński. Sekretarzem Cechu został p. Woźnicki.

Uliczne kramiki. Od jakiegoś czasu znów się pojawiły na ulicach miejskich kramiki z wyrobami tabacznymi, zapałkami i owocami. W niektórych z nich sprzedają się nawet: jajka, masło, włoszczyzna i t. p. produkta żywnościowe.

Z fabryki Huldczyńskiego. Od dnia 1 września fabryka Huldszyńskiego znów wymówiła miejsca dziesięciu urzędnikom, w tej liczbie trzem kierownikom biur. — Zamiast chleba do obiadów, wydawanego robotnikom z bezpłatnej kuchni fabrycznej, obecnie robotnicy otrzymują bezpłatnie kartki chlebowe chleb w ilości 1 bochenka miesięcznie do małego obiadu i po 2 bochenki miesięcznie do dużego obiadu. Chleb ten po odstemplowaniu kartek przez Zarząd fabryki robotnicy mogą otrzymywać w sklepach Komitetu żywnościowego.—Robotnicy mają zamiar wystąpić do Zarządu fabryki z propozycyą, by zamiast wydawanych dotąd obiadów z kuchni fabrycznej, mogliby otrzymywać bezpłatnie odpowiednie ilości produktów żywnościowych, jakoto: kartofli, mąki, kaszy, słoniny i t. p.

Z Piotrkowa.

S. p. Julia Rogowska, właścicielka obszernych dóbr ziemskich wartości około 2 milionów rubli zapisała w testamencie 297,000 rubli na kościoły i kształcenie księży, 50,000 rubli na prasę katolicką, 174,000 na ochronki, szpitale, domy dla księży itp., 34,000 dla służby, 40,000 na szkołę rolniczą dla powiększenia funduszu Miniszewskiego. Resztę pozostawiła spadkobiercom z bocznej linii. Wykonawcami testamentu mianowała p. Edmunda Łuczyckiego, ks. Zenona Cwilonga z Piotrkowa i ks. Ignacego Lubeckiego, proboszcza w Parznie.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 7 września.

(mj) Teror czwóraliansu w Grecyi jest coraz silniejszy. Król Konstantyn nie abdykował wprawdzie — jak o tem donosiła prasa czwóraliansu — ale w rzeczywistości ma się znajdować w roli internowanego, który musi ulegać całkowicie nakazom czwóraliansu. Król broni się przeciw temu wszystkiemu, ile może, ale przewidywać można, że ta jego usilność w podtrzymywaniu ostatnich śladów władzy może się zakończyć.

W Soluniu wybuchł epidemicznie tężec, któremu uległ już jen. angielski Buckle i wielu innych oficerów angielskich. Lekarze wobec ciężkiej choroby są na razie bezradni.

Ofenzywa w Dobrudży posuwa się energicznie naprzód. Ponieważ cofający się Rumunii wszystko za sobą palą i dokuczają szczególnie zamieszkałej tam ludności bułgarskiej, gniew żołnierzy bułgarskich jest tem większy. Wzięcie szturmem siedmiu fortów Tutrakanu nad Dunajem należy uważać za poważny sukces sprzymierzonej broni bułgarsko-niemieckiej. Możliwość ataku na Bukareszt zyskała w ten sposób znacznie na szansach.

Moskale grożą nowym pochodem na Lwów. Trzeba też być przygotowanym na gwałtowne walki na terenie wołyńsko galicyjskim. Sądzić jednak trzeba, że Brusiłow i tym razem nie będzie miał szczęścia.

Na froncie Somme toczą się od kilku dni zażarte boje. Anglo-Francuzi rzucili w ogień około 700,000 ludzi, ale — jak do tej pory — nie zdołali osiągnąć niczego ponad sukcesy lokalne. Żołnierz niemiecki dokazuje na tym froncie cudów bohaterstwa i oprze się niezawodnie ze skutkiem lawinie kolorowych i niekolorowych aliantów.

Rozmach na wszystkich frontach jest obustronnie niezmierny. Toteż najbliższe tygodnie i miesiące zapowiadają wielkie zdarzenia na wszystkich bojowiskach.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

3 września, w nocy. W okolicy Rygi Niemcy zaatakowali nasze bataliony łotewskie, które przeszły do kontrataku i odrzuciły nieprzyjaciela z wielkiemi dla niego stratami.

W okolicach Dołoszewska (Galicya) walki trwają. Tu zginął nasz dzielny pułkownik Gilis. Raniono ciężko komendanta bateryi moździerzy, dzielnego podpułkownika Czesnakowa.

Na południe od Rafajłowej i w okolicy Dorna-Watry wojska nasze wyparły nieprzyjaciela z jego ufortyfikowanych stanowisk i opanowały kilka wzgórz. Kontrataki nieprzyjaciela dla odzyskania straconych stanowisk zostały odparte naszym ogniem. Zabraliśmy 300 jeńców.

Na Kaukazie: Zacięte walki trwają w okolicy wsi Oghnut, gdzie nieprzyjaciel miejscami ustępuje pod naszym naporem i cofa się. Atak Turków pod wsią Czoruk odparliśmy i zdobyliśmy przytem 1 działo.

4 września. W okolicy Brzeżan wojska nasze sforsowały przejście przez Teniówkę, wpadającą z zachodu do Złotej Lipy i zdobyły stanowisko nieprzyjacielskie. Pojmano 80 oficerów i 2641 szeregowców oraz zdobyto 6 karabinów maszynowych. W Karpatach leśnych zdobyły nasze wojska szereg wzgórz i ruszyły ku granicy węgierskiej. Liczba pojmanych do niewoli nieprzyjaciół przez armię generała Brusiłowa w czasie od 31 sierpnia do 3 września wynosi 383 oficerów i 19,020 szeregowców, pomiędzy nimi 11 oficerów niemieckich i 1300 szeregowców. Zdobyto 12 armat, 75 karabinów maszynowych i 7 miotaczy min.

Na Kaukazie: Nasza ofenzywa w okolicy Oghnota postępuje dalej. Pojmano tamże 10 oficerów tureckich i 558 szeregowców.

Biuletyn rumuński.

3 września, rano. Po dość żywych walkach obsadziliśmy miejscowość Borszek i góry na zachód od tego miasta, wzięliśmy 4 oficerów i 150 ludzi do niewoli. Zamieszkała przez Szeklerów okolica Haromszek całkowicie przez nas obsadzona.

Nieprzyjaciel przekroczył całą granicę Dobrudży. Na południe od Dobricz został odrzucony. Na reszcie frontu toczą się walki. Nieprzyjaciel ostrzeliwał Islazu i Calafat. Latawce nieprzyjacielskie rzuciły bomby na Konstancę i zraniły kilkoro dzieci i osób cywilnych.

Biuletyn włoski.

3 września. Na froncie Trentina artylerya nieprzyjacielska działała dalej skierowana zwłaszcza na miejscowości w dolinie Astico i przeciw naszym pozycyom na Cauriol. Na północnej stronie Cauriolu nasi alpini wydali nieprzyjacielowi świetną walkę i zadali mu ciężkie straty. Stwierdzono ponad 100 poległych, wzięto 34 jeńców. W dolinie górnej But artylerya nasza zasypała rowy nieprzyjacielskie i wzniecila pożar w barakach. W pagórkowatej okolicy na wschód od Gorycyi oddziały naszej piechoty przedarły się przez 2 szeregi przeszkód drutowych i rzuciły bomby w linie przeciwnika, który został zaalarmowany i otrzymał posiłki, przyjęte przez naszą celniejszą artyleryę. Na wyżynie Karsu gorliwa robota i obu-

stronne miotanie bomb. Lotnik nieprzyjacielski rzucał bomby na Auronzo bez wyrządzenia szkody.

Biuletyn angielski.

4 września. Przed południem wykonał nieprzyjaciel kontratak na naszą świeżo pozyskaną pozycyę na północny zachód od folwarku Mouquet, ale został bez trudu odparty. Na północ od folwarku Falfemons wojska nasze zyskały popołudniu jeszcze na terenie. Na tej części frontu toczy się zażarta walka. Między Ancre i Somme oprócz gwałtownych walk działowych nic nowego.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

„Julian Pękala, nauczyciel ze Zwierzyńca ziemi Lubelskiej, pow. Zamojskiego poszukuje swej rodziny, która prawdopodobnie została ewakuowana w roku 1915 do Rosyi. Ojciec Jakób do chwili odwrotu Rosyan z Królestwa był urzędnikiem kolejowym przy drodze żelaznej Warszawsko-Brzeskiej. Mieszkał w Ortelu królewskim o 8 wiorst od Białej Siedleckiej".

OGŁOSZENIA.

Niniejszem składam publiczne podziękowanie pp. Doktorom: Starkiewiczowi, Barlickiemu, a szczególnie p. Doktorowi T. Kożuchowskiemu za szczęśliwie wykonaną operacyę mojemu synowi, — jak również dziękuję T-wu „Ł. J. Borkowski" w Dąbrowie za przyjęcie mi z pomocą przez pokrycie kosztów tej operacyi.

Józef Kondek.

Ogłoszenie konkursu.

W zakresie c. i k. Komend obwodowych **w Hrubieszowie i Wierzbniku** jest zaraz do obsadzenia kilkanaście

posad nauczycielskich.

Kandydaci (tki) mający (e) zamiar ubiegać się o jedną z tych posad winni (y) bezzwłocznie wnieść prośbę wprost do c. i k. Komendy obwodowej w Hrubieszowie względnie Wierzbniku.

OBWIESZCZENIE

o zajęciu wszystkich gatunków futer i skór z sierścią (wełną, włosem), wyprawionych i niewyprawionych, konfekcyonowanych i niekonfekcyonowanych (z wyjątkiem szlachetnych skór futrzanych).

Na podstawie rozporządzenia c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego w Lublinie, l. j. 14.488 zarządza się jak następuje:

1. Wszystkie gatunki futer i skór z sierścią, (włosem lub wełną), wyprawione i niewyprawione, konfekcyonowane i niekonfekcyonowane—z wyjątkiem szlachetnych skór futrzanych—obojętnie czy takowe u kupców, kuśnierzy, garbarzy, rzeźników, przechowców (w zastawie), u osób prywatnych — z wyjątkiem takich, które osoba odnośna dla osobistego użytku posiada—lub u kogokolwiek w obrębie całego c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego znajdują się lub znajdować się będą, zajmuje się niniejszem i będą takowe dla potrzeb c. i k. wojskowego zarządu użyte.

2. Wszystkie osoby, które wyż wymienione gatunki futer i skór posiadają lub przechowują, obowiązane są natychmiast po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia takowe w właściwej c. i k. Komendzie Obwodowej pisemnie zgłosić.

W zgłoszeniu muszą być wyraźnie podane rodzaj i ilość powyższych gatunków futer i skór, jakoteż i miejsce, gdzie się takowe znajdują. Właściciel (posiadacz) winien zgłoszenie własnoręcznie i czytelnie podpisać. Każdy przybytek w zapasach winno się zgłosić natychmiast a najpóźniej do dni trzech.

3. Zakazuje się i karane będzie każde nieprawdziwe zgłoszenie, każda wolna sprzedaż, przeniesienie na inne miejsce, ukrycie i każde pozbycie się w jakikolwiek sposób. Nie wolno też kupcom, kuśnierzom i garbarzom takie futra i skóry kupować.

Przekroczenia przeciwko postanowieniom niniejszego obwieszczenia, karane będą grzywnami do 2000 k. lub karą aresztu do 6 miesięcy. Tak samo karany będzie każdy, który zaniecha doniesienia c. i k. Komendzie Obwodowej o zapasach niezgłoszonych lub o osobach, które nie dopełniły obowiązku zgłoszenia. Nie zgłoszone zapasy zostaną nadto skonfiskowane. Każdy kto doniesie o zapasach zatajonych, otrzyma wynagrodzenie w wysokości 5% wartości szacunkowej całego zapasu. Wynagrodzenie to otrzymać mogą atoli tylko osoby cywilne.

4. Ceny, które za zajęte towary płacone będą przez c. i k. Jeneralne Gubernatorstwo wojskowe, zawczasu ustanowione i ogłoszone.

Lublin, dnia 4 sierpnia 1916 r.

C. i k. Komendant Obwodu:
TURNAU m. p.
podpułkownik.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. Józef i Stefania Dulowscy zamieszkują w Samarze, ul. Szichobałowskaja № 108 i zawiadamiają rodziców i znajomych w Zagłębiu Dąbrowskiem, kolonia Piaski, kopalnia węgla Ernest Michał, iż są zdrowi.

Wawrzyniec Adamczyk zawiadamia żonę Franciszkę w Sosnowcu, ul. Realna, dom Skorupy, że jest zdrów. Prosi o zawiadomienie żony i wiadomość tą drogą.

Stefan i Paulina Piotrkowscy z siostrą Maryą zawiadamiają rodziców w Pniewie, pow. ciechanowskiego, Romana Pasteckiego z matką w Opinogórze i Wieciejewskich w Piotrkowie, że mieszkają w Tule, ul. Puszkińska, pokoje umeblowane, są zdrowi i mają posady. Proszą o wiadomość przez pisma.

Aleksander Anderman, maszynista kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, zawiadamia żonę Ewę Andermanową i córki: Janinę i Jadwigę w Jakubowicach, gub kieleckiej, p. pinczowski, że jest zdrów i pracuje na kolei rygo-orłowskiej w Witebsku.

Józef Kłoss, ślusarz, zawiadamia rodzinę w Lublinie, ul. Bychowska dom № 134, żonę Maryę Kłossową, córeczkę Lucię synka Tolunia, że jest zdrów, pracuje w depot Mołodeczno, gub. wileńskiej, 9 cyrkułu, rygo-orłowskiej służby trakcyi. Prosi o wiadomość tą drogą.

Józef Nowak, b. pracownik st. Strzemieszyce kolei nadw., prosi Komitet ratunkowy ziemi kieleckiej o zawiadomienie żony Maryanny Nowakowej w Szarkówce, gm. Żeżurnica, pow. miechowskiego, gub. kieleckiej, że zdrów, pracuje na st. Bołogoje II, kolei Mikołajewskiej. Janek na dawnem stanowisku. Prosi o odpowiedź tą drogą—nie listownie.

Leon Nosowicz zawiadamia ojca Franciszka w Radomiu, ul. Giserska dom № 30, że jest zdrów, pełni swoje obowiązki na st. Husiatyn, kolei Galicyjskiej, prosi o zawiadomienie żony i dzieci. Proszę o odpowiedź.

Klementyna Milewska z bratem Kazimierzem zawiadamiają rodziców Dominikowskich w Piotrkowie gub., d. wł., że są zdrowi, obecnie w Bogoduchowie, gub. charkow. Kazio jest instruktorem C. K. O., ja nauczycielką. Julek zdrów, pracuje w Moskwie. Prosimy bardzo o wiadomości o rodzinie i o mężu Milewskim. Czytałam w „Gazecie Polskiej" ogłoszenie pp. Fabjanich. Tą drogą niech rodzice wyślą swoje.

Mieczysław Popowski zawiadamia matkę — Maryę Popowską w Piotrkowie, że wiadomość o rodzinie otrzymał z ogłoszeń, zdrów; pracuje w Centr. Kom Obyw. i zajęcia tego nie porzuci do końca wojny. Buczaccy i Karczewscy są zdrowi i dobrze się mają. Adres: Północno-Zachodni Rejon C. K. O. w Mohylowie gub., dla M. Paprockiego.

... i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik   Drukarnia J. Lewicki i K. Mirek w D... e, ulica 3 Maja L. ...